

Na spotkaniu zarządu Romy, które odbyło się wczoraj, Thomas DiBenedetto został oficjalnie mianowany prezesem Romy. Po posiedzeniu z dziennikarzami spotkał się Franco Baldini, który tak mówił o sytuacji w klubie.

FB: Czujemy wszyscy, że kibice pokładają w nas zaufanie. Musze powiedzieć, że obecne wyniki można odczytać jako nic wielkiego, ale otwarcie kredytu zaufania, jakie wobec nas nastąpiła, to znak wielkiej dojrzałości kibiców. To skok jakościowy fanów, podobnie jak drużyny, która wczoraj wieczorem pokazała, że zasłużyła na to zaufanie, nawet jeśli końcowy wynik może sprawić, że niektórzy będą to widzieć w innym świetle.

Czego brakuje Romie?

FB: Jest jeszcze wiele elementów brakujących. Dopiero zaczęliśmy. Brakuje nam tego, czego zwykle brakuje na początku. Trzeba skonsolidować zespół. Wczoraj po raz pierwszy gra była na takim samym poziomie przez 90 minut. Pięknie było widzieć coś takiego. Na pewno piękniej byłoby mieć punkt więcej. Brakuje nam wielu rzeczy, ale powoli wszystko to odkryjemy i zaradzimy tym brakom.

Brakuje także kontraktu dla Daniele De Rossiego...

FB: Gra bardzo dobrze. To dla Romy priorytet, jak już mówiłem na spotkaniu. Będziemy dążyć do porozumienia.

Kibice manifestują wiarę w was...

FB: To, jak wiele wiary się nam okazuje, jest zaskakujące. Musze powiedzieć, że to trochę kłopotliwe i czuję nawet za bardzo odpowiedzialność, jaka na mnie ciąży. Muszę zrobić wszystko, co mogę, żeby za to zaufanie odpłacić.

Ale kontrakt De Rossiego kończy się w styczniu...

FB: Czas jest fałszywym problemem. Za kilka tygodni się spotkamy. Pracujemy nad tym, żeby odnowić kontrakt z De Rossim. Nie ma problemu, jeśli chodzi o czas. Jeśli piłkarz zdecyduje się podpisać, to zaakceptuje nasza ofertę zarówno przed, jak i po

styczniu. Jeśli chce zostać i jeśli my chcemy go zatrzymać, to czas jest tylko detalem. Trzeba przede wszystkim znaleźć formę i wynagrodzenie zadowalające obie strony.

Widział Pan wczoraj prawdziwą Romę?

FB: Prawdziwą Romę chciałbym widzieć zawsze, nawet bez mówienia, że to prawdziwa Roma. Oglądałem mecz dopiero dwa razy i Roma grała dobrze. Zawsze starała się coś zaproponować. To pozytywne zjawisko, że Roma z Genoą nie zadowolili się remisem. Są jeszcze pewne rzeczy, które nie są na odpowiednim poziomie. Piłkarze przystosowują się do schematów Luisa Enrique, ale w Genui widziałem Romę na fali wznoszącej. Pokazaliśmy dobrą ciągłość w grze.

Wypowiedzi Montelli.

FB: Prawdopodobnie ma rację. Był na serio brany pod uwagę i właśnie dlatego nie daliśmy mu tej możliwości, że środowisko dałoby mu mniej szans. Montella będzie wielkim trenerem i dlatego braliśmy pod uwagę jego kandydaturę.

Na jakim etapie jest nowa Roma?

FB: Liczymy na to, że zespół będzie się wzmacniał w każdym meczu i będzie do nich podchodził w taki właśnie sposób. Mamy nadzieję, że stworzymy odpowiednią bazę, którą w przyszłym roku wzmocnimy 2-3 zakupami zamiast 10 czy 11. W tym roku musimy zacząć i zbudować solidny fundament.

Mówi się, że wyniki się nie liczą...

FB: Sposób gry musi się liczyć bardziej od wyniku. Zespół musi grać od niego niezależnie. Tego chcemy. Trener został wybrany właśnie w tym celu. Osiąganie wyników poprzez grę. Trzeba przejść także przez te incydenty, które są normalne na drodze.

Jak zmierzyć stopień konkurencyjności tej drużyny?

FB: Miernikiem będzie to, czy na koniec roku wszystko będziemy potwierdzać w kolejnych meczach. Jeśli tak, to będziemy mieć pewność, że kilka zakupów wystarczy, żeby być konkurencyjnym.

Mercato w styczniu?

FB: Będzie zależeć od możliwości. Przewidujemy, prawdę mówiąc, więcej sprzedaży niż zakupów. Wszystko zależy od liczby graczy, których uda nam się sprzedać.

Kto w tej drużynie zrobił na Panu największe wrażenie?

FB: Wolę myśleć o nich jako o całej drużynie. To ważniejsze niż osobiste korzyści. Ocena dla Romy? Oceny pozostawiam wam. Jak mówił Archimedes, "a jednak się porusza". Jest coś, co się tworzy, i z tego można się cieszyć.

Czuje Pan ciężar odpowiedzialności?

FB: Tak. To mnie trochę onieśmiela. Czuć wielkie oczekiwanie. Moje możliwości są ograniczone. Postaram się wykorzystać zdrowy rozsądek i doświadczenie, ale strzelać bramek nie mogę. Czuję wielką odpowiedzialność z uwagi na ten kredyt zaufania, jaki otrzymałem. Ogólne wrażenie jest takie, że widać bardzo dojrzałe podejście wobec naszego pomysłu.

Jak się czuje DiBenedetto?

FB: Zmęczony po czytaniu bilansów po włosku [śmieje się - od red.]

Autor: kaisa